

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

Szkoły produkują bezrobotnych | Gowinizm jako wstępne stadium kacyzmu | Śmierć za ratowanie Żydów
PISZA: Ziemkiewicz, Semka, Warzecha, Pawlicki, Cywiński, Korwin-Mikke, Gabryel, Pałka, Majewski, Wojtasiński

NAKŁAD 209 914

NR 49(96)/2012 CENA PROMOCYJNA 2,90 zł [W TYM 8% VAT]

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 3-9 GRUDNIA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

Cena promocyjna
2,90 zł

Wygrywamy wojnę z rakiem

ZDROWIE

Większość chorych ma szansę na wyleczenie



BOGDAN KRĘŻEL/FORUM

ŚWIĘTA CIESZĄ TYLKO W RODZINIE



SOS WIOSKI
DZIECIĘCE



Rodzinne święta to dla wielu dzieci największe marzenie. Blisko 80 tys. najmłodszych w Polsce jest pozbawionych opieki rodzicielskiej. Pomóż osieroconym i opuszczonym dzieciom, aby te święta nie były pełne smutku i samotności.

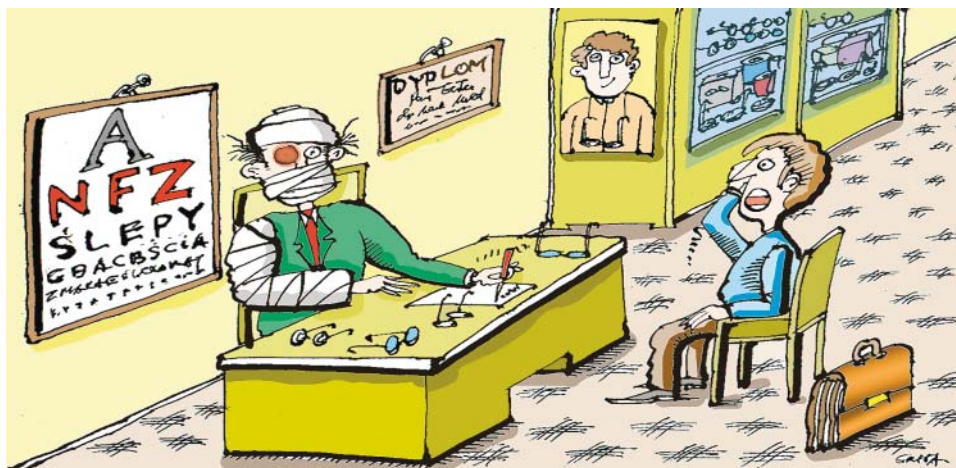
Nasz numer konta: 07 1240 6247 1111 0000 4975 0683

[Kup książkę](#)

www.wioskisos.org

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Służba zdrowia na zwolnieniu



Coś się zaczyna, ale nic się nie kończy



WSTĘPNIK

Jan Piński

W ciągu bez mała dwóch lat „Uważam Rze” zdobyło liczne grono wiernych czytelników i czołową pozycję wśród tygodników opinii. Dla wielu osób jest jedynym na rynku prasowym tytułem odpowiadającym ich gustom i wyrażającym ich światopogląd. Sam od pierwszego wydania jestem jego stałym czytelnikiem i doskonale rozumiem te potrzeby znaczącej części Polaków, na które tygodnik trafnie odpowiada. „Uważam Rze” pozostanie pismem odważnym i wyrazistym dla wszystkich, którzy cenią prawdę, wolność słowa, swobody obywatelskie i wolny rynek, mającym zarazem rozsądny, nienegujący tradycji naszej kultury światopogląd w sprawach obyczajowych. Będziemy patrzeć władzy na ręce i ją rozliczać. Będziemy dociekać „drugiego dna” spraw, którymi interesują się nasi czytelnicy i które mają realny wpływ na ich życie.

W trakcie mojej kariery dziennikarskiej miałem zaszczyt pracować z najlepszymi, w tym przede wszystkim z twórcami sukcesu „Uważam Rze” (m.in. Piotrem Gabryełem, Rafałem Ziemkiewiczem, Igorem Zalewskim, Robertem Mazurkiem, Bronisławem Wildsteinem). Prezentowaliśmy i prezentujemy podobne wartości.

To nie linia pisma – której zawdzięcza swój rozkwit i silną markę – stała się powodem ostatnich zawirowań. Nie chcę i nie będę jej

zmieniać. W ostatnich tygodniach część autorów po prostu niepotrzebnie skupiła się na publicznej polemice z innymi dziennikarzami oraz własnym wydawcą zamiast na oczekiwaniach państwa – naszych czytelników. Nie tym powinna zajmować się redakcja, na której spoczywa wyjątkowa odpowiedzialność. A taką właśnie „Uważam Rze” ponosi jako najistotniejszy gwarant kruchego, ale jednak pluralizmu na polskim rynku mediów. Nie bez znaczenia jest też potrzeba przekucia sukcesu rynkowego w sukces finansowy, bo tylko taki może zapewnić trwałe podstawy rozwoju tygodnika.

Wierzę, że mogę przeprowadzić potrzebne zmiany w zakresie zarządzania redakcją, zachowując w perspektywie wzmacniając wizerunek i pozycję tygodnika. W przeciwnym razie, także gdybym nie miał gwarancji swobody działania ze strony wydawcy, nie podjąłbym się tego wyzwania. Zaprzepaszczenie szansy, by ocalić przystań, jaką jest „Uważam Rze” dla wszystkich ceniących zdrowy rozsądek, wolność słowa, kontrolę społeczną nad władzą, prawdziwie wolny rynek i merytoryczną debatę, byłoby grzechem. Są to wartości, jakimi zawsze kierowałem się w dotychczasowej pracy i nasze łamy są otwarte dla wszystkich, którzy je podzielają.

Mam nadzieję, że szybko przekonają się państwo, iż warto zaufać obecnemu zespołowi „Uważam Rze”. Poznać nas po czynach, a pierwszym z nich jest ten numer tygodnika. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

3–9 XII 2012, numer 49 [96]

TEMAT TYGODNIA

14 Wygrywamy wojnę z rakiem

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI

18 Najważniejsze, że wróciłem. O tych, którzy pokonali chorobę

AGNIESZKA GŁOWACKA

KRAJ

22 Obserwuję uzależnienie. Rozmowa z Redbadem Klijnstrą, aktorem

PIOTR PAŁKA, MARIUSZ MAJEWSKI

26 Jarosław Gowin. W centrum uwagi

PIOTR GURSZTYN

30 Gdzie jest polska dyplomacja, czyli dlaczego przegraliśmy rundę o unijny budżet

EUKASZ WARZECHA

33 Święta coraz mniej święte. Czy da się powstrzymać komercjalizację Bożego Narodzenia?

KAMILA BARANOWSKA, JAROSŁAW STRÓŻYK

36 Edukacyjne kłamstwo. System publicznej oświaty produkuje bezrobotnych

ALEKSANDER PIŃSKI

38 Droga do powołania

KATARZYNA NOWOSIELSKA

42 Pedofil recydywista za kraty

JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

KULTURA

46 Zagraj to jeszcze raz, wiewiór. Na co całą rodziną wybrać się do kina

JOLANTA GAJDA-ZADWORNA

50 Zadebiutują kolejny raz. Znani aktorzy w małych produkcjach

URSZULA LIPIŃSKA, JOLANTA GAJDA-ZADWORNA

OPINIE

58 Operetka grozy, czyli zamach, ale na co?

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

62 Polska, Smoleńsk, Rosja

ROBERT WINNICI, ARTUR ZAWISZA

HISTORIA

68 Prawicowiec Jerzy Giedroyc

PIOTR ZYCHOWICZ

71 Zakazana historia? Jak Polacy ratowali Żydów

MACIEJ PAWLICKI

ŚWIAT

74 Mocarstwo niepotrzebne. Stosunki Niemiec i Rosji dawno nie były tak złe

PIOTR CYWIŃSKI

77 Po wyborach w USA: w poszukiwaniu zaginionej większości

PAWEŁ BURDZY

80 Cyryl i unijne metody

PIOTR SEMKA

BIZNES

82 Powtórka z błędów południa Europy. Rozmowa z Keithem Hennesseyem, doradcą George'a W. Busha

PIOTR WŁOCZYK

86 Fundusze UE. Rozmowa z Adamem Ździebłą, wiceministrem rozwoju regionalnego

ANNA CIEŚLAK-WRÓBLEWSKA

ŻYCIE I NAUKA

88 Czy da się szybciej? Przekroczenie prędkości światła może być wykonalne

MAREK MATACZ

PREZENTOWNIK

98 Książki na święta

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

Bądźcie konserwatywni

Szanowni! Pozostaliście jedynym tygodnikiem, który mogę czytać. Szanuję Was między innymi za kulturę pisania. Jej kanon, moim zdaniem, to nieprzekraczanie bariery dobrego smaku, „kindersztuby”, jak mawiali moi rodzice. Wiem, że pogoń za oryginalnością to pogoń za czytelnikiem, ale spróbujcie pozostać konserwatystami i w tej mierze. Ad rem! W ostatnim numerze jest „satyryczna opowiadka” o prezydencie z (za przeproszeniem!) kibelem w tle. Po prostu niesmaczne. Prezydent, choćby najgorszy, to jednak prezydent naszego państwa. I jeśli słusznie krytykowaliście podejście mediów „mętnego nurtu” do osoby śp. prezydenta Kaczyńskiego, to sami „nie idźcie dalej tą drogą” (że przywołam powiedzenie innego nieciekawego prezydenta, ale jednak prezydenta mojego państwa). Na koniec stary zapomniany dowcip. W dyskusji na zebraniu PZPR stary baca protestuje, by towarzyszy z ZSRR nie nazywać przyjaciółmi, tylko braćmi. Na polecenie uzasadnienia mówi: „No wicie, przyjaciół to se som wybierom, a brat jak się urodzi choćby najwyjnszym s-synem, to jednak brat!”. Prezydenta wybrali inni, ale to jednak prezydent!

Z wyrazami szacunku,
Maciej Mazurkiewicz, Kraków

Oczywiście co do zasady ma Pan rację. Jednak rysunek satyryczny rządzi się swoimi prawami. A opowieść rysunkowa o wpuszczaniu w kanał wydawała nam się niewinnym żartem.

„Tandeta jest niemiecka”

W ostatnim numerze „Uważam Rze” pan Waldemar Łysiak napisał: „Stara to prawda, że „biednego nie stać na kupowanie tanio”, bo najtańsza garderoba odbarwia się lub rozlatuje już

po pierwszym praniu. Nie bez przyczyny pejoratywny termin (wręcz epitet) „tandeta” wziął się od przymiotnika „tańszy” i rzeczownika „taniłość”. Tymczasem Aleksander Brückner w swoim „Słowniku etymologicznym” słowo „tandeta” komentuje tak: „tandeta, tandetny, tandeciarz; zajęła dziś miejsce dawnej wendety; niem. Tandelmarkt, Tändler, czes. tandlmark, tandlerz w tem samem znaczeniu; przybrało -eta od wendeta”. Autorzy „Słownika języka polskiego XVII i pierwszej połowy XVIII wieku” słowo „tandeta” wywodzą, tak samo jak Aleksander Brückner, od miejsca handlu starzyzną. Z całym szacunkiem, ale wyraz „tandeta” nie wziął się od przymiotnika „tańszy”, lecz już raczej od czegoś „zużytego”, „byłe jakiego”. Czym w istocie owa chińszczyzna, na którą zostaliśmy skazani, jest.

Z pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami dla wszystkich autorów „Uważam Rze”,
Sonia Watras-Langowska z Gdyni

Dziękujemy za wykonaną pracę. Nic tak nie uczy pokory autorów, nawet niepokornych, jak dociekliwi czytelnicy.

Rytualny ubój opozycji
jest niezgodny z prawem,
więc co z nim zrobimy?



Wdzięczni Węgrom

Szanowni Państwo, dziękuję za kolejne węgierskie strony w Waszym Tygodniku. Niewielu Polaków wie, jak wielką wdzięczność winniśmy Węgrom. Wydawnictwo MOST wydało w 2009 r. niezwykłą książkę pt. „Tam na Północy – węgierska pamięć polskiego Września”, w której śp. Andrzej Przewoźnik przytacza słowa prezesa Komitetu Obywatelskiego do spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech Henryka Sławika: „Węgry, była to ziemia naszych wiernych przyjaciół, którzy w złych i ciężkich godzinach nie wyparli się nas, ale z całą odwagą, godną tego szlachetnego narodu, pomogli nam przebyć najtrudniejszy odcinek naszej tułaczki duchowej i fizycznej. Każda warstwa tego narodu, wielcy i mali, byli nam druhami w nieszczęściu”. Drugiego takiego przykładu szczerzej przyjaźni między dwoma narodami nigdzie się dziś na świecie nie znajdzie. Być może krew oddawana spontanicznie przez Polaków w 1956 r., również przez mojego śp. ojca, uratowała niejedno węgierskie życie... W

czerwcu 2010 r. służbowo odwiedziłam jeden z domów opieki społecznej w Budapeszcie. Sędziwa, blisko 90-letnia pensjonariuszka wzięła mnie za rękę i ze smutkiem wyszeptala: „Tak wam współczuję, prezydent Lech Kaczyński zginął i tylu mądrych Polaków z nim”. Imię i nazwisko pana prezydenta wypowiedziała bezbłędnie. Nie wstydziłam się też.

Z wyrazami szacunku
i najserdeczniejszymi pozdrowieniami,
Anna Symonowicz

Dziękujemy za dobre słowo. Tematykę „węgierską” będziemy relacjonować na bieżąco.

Konsumenci drugiego gatunku

Waldemar Łysiak przypomniał o zjawisku dotyczącym spraw niewspółmiernie ważniejszych niż sama jakość kupowanych przez Polaków produktów. Informacja o tym, że to, co trafia do polskich sklepów, jest znacznie gorsze od tego, co trafia do sklepów w Niemczech czy we Francji, do mediów przebija się z wielkim trudem. Blokowanie takich informacji

jest zapewne dziełem samych wielkich koncernów, które pod tą samą marką, nazwą i w niemal takich samych opakowaniach w Polsce sprzedają kawę, herbatę, kosmetyki i setki innych produktów o jakości, jakiej np. w Anglii czy Danii nikt by nie kupił. Przez długi czas wciskano nam „markowe” proszki do prania zawierające ogromne ilości fosforanów, których używanie na Zachodzie było zabronione od dziecięctwa z uwagi na istne spustoszenie, jakie sięgają one w naturalnym środowisku. Fosforany kosztują jednak grosze i są ciężkie, dzięki czemu producenci proszków robili u nas kokosowe interesy, za to nasze rzeki i jeziora ulegały degradacji. Od znajomych pracujących w niemieckim przemyśle AGD wiem, że lodówki, Kuchenki czy zmywarki produkowane na rynek polski tylko z wyglądu są podobne do serii przeznaczonych dla rynku niemieckiego. Te dla nas robione są z gorszych materiałów i wypełnione są gorszymi podzespołami. Nie wiem, czy tak jest ze wszystkim, ale zasada kierowania do Polski produktów jakościowo gorszych, choć tak samo „obrandowanych” i zapakowanych, ma wielką skalę i ciągle nie widać jej końca. Proszę zwrócić uwagę na to, że skutkiem tego nie tylko zasypywani jesteśmy chłamek, którego nacje mające dla siebie więcej szacunku, często nawet by nie tknęły. Kupując te wyroby, ugruntowujemy też przekonanie np. Niemców, że jesteśmy kimś gorszym, mniej inteligentnym, owymi Murzynami – frajerami z Bantustanu. Najwyższy czas, by to sobie uświadomić i w imię zarówno własnego interesu, jak i narodowej godności raz na zawsze powiedzieć temu w końcu: dość!

Artur Kornelo, Wrocław

Do tematu będziemy wracać, bo chociaż sprawa jest znana od lat, to traktowanie obywateli Europy Wschodniej jako konsumentów drugiego gatunku wciąż trwa.

Relacja mętnego nurtu

Chcielibyśmy odnieść się do felietonu Pana Krzysztofa

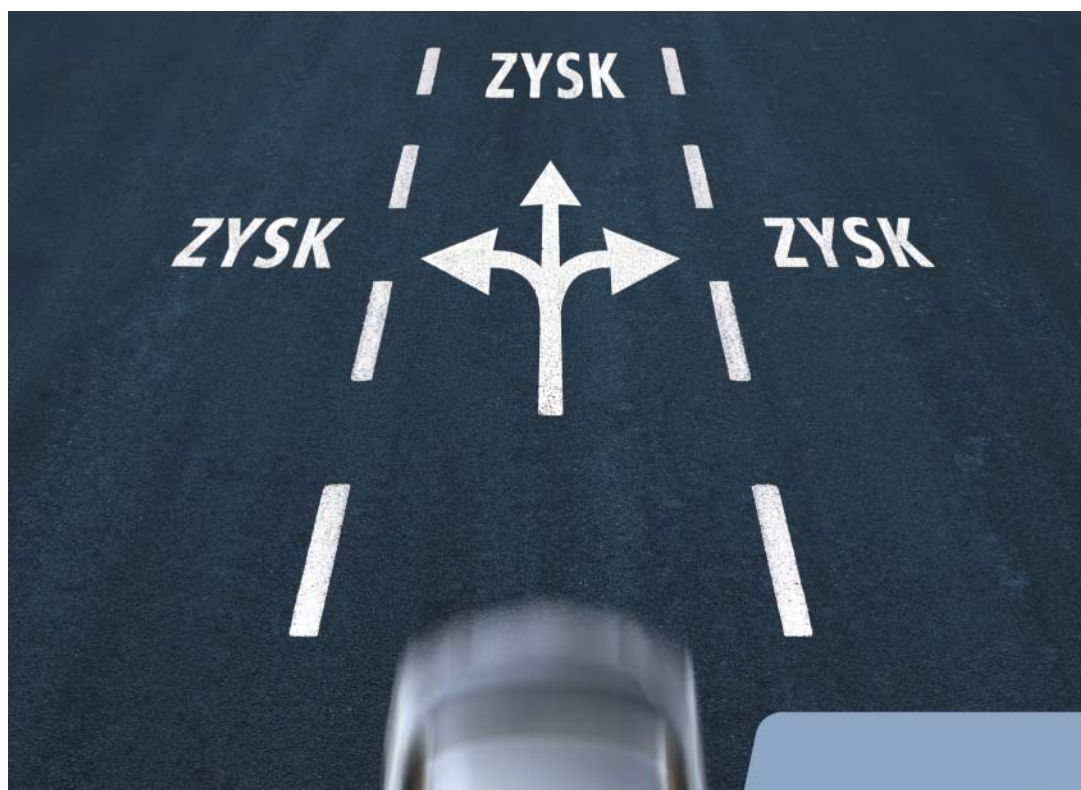
Feusette pod tytułem „Marsz, marsz Nowasiła” z numeru 47/2012. Czy pan Krzysztof był na Marszu Niepodległości, czy też swoje wnioski opiera na relacjach mediów mętnego nurtu? Otóż nie byliśmy wulgarną, infantylną masą wznoszącą niezrozumiałe hasła tylko po to, by zrobić bum, bum! Opisywani przez Pana „kibole” uderzający się w głowę brukowymi kostkami wbić sobie także musieli do głowy wszystkie

cztery zwrotki hymnu Polski. A taką znajomością wielu mających się za „tych prawdziwych patriotów” pochwalić się nie może. Czy widział Pan oprawy meczowe Polonii i Legii Warszawa, Śląska Wrocław, Lechii Gdańsk, Lecha Poznań? Za pomocą wielkich plakatów i prostych hasel kibice tych klubów propagują pamięć o polskich bohaterach i najważniejszych wydarzeniach w historii Polski. Nierządko

narażając się na represje i szykany ze strony policji oraz poprawnych politycznie władz klubów (sprawa Starucha). Wykazują się więc większą odwagą niż niejeden redaktor siedzący bezpiecznie za wygodnym biurkiem. W prześmiewczym tonie opisał Pan środowisko, którego najwyraźniej Pan nie zna. Proszę zdjąć opaskę z oczu, czasem kaptur na głowie bywa lepszy...

M.&M. Pawlak

REKLAMA



Na drodze dobrych decyzji



W finansach aktywni Klienci podążają różnymi drogami inwestowania. Krótsza, dłuższa – każda z nich prowadzi do określonego celu. **Tak jak w funduszu UniLokata.** Ty decydujesz, jak długo inwestujesz. Ty określasz, kiedy wpłacasz i wypłacasz pieniądze. Każda decyzja jest dobra, gdy prowadzi do Twojego celu.

Sprawdź na www.przynosimyzyksi.pl lub pod numerem telefonu 801 144 144.

UniLokata jest subfunduszem pieniężnym. Brak gwarancji osiągnięcia celów inwestycyjnych subfunduszu; możliwość zmniejszenia wartości zainwestowanych środków.

Możliwe lokaty ponad 35% wartości aktywów subfunduszu w papiery wartościowe emitowane, poręczane lub gwarantowane przez Skarb Państwa albo Narodowy Bank Polski, w papiery wartościowe emitowane, poręczane lub gwarantowane przez: Australię, Austrię, Belgię, Bułgarię, Czechy, Cypr, Danię, Estonię, Finlandię, Francję, Grecję, Hiszpanię, Holandię, Irlandię, Islandię, Japonię, Kanadę, Koreę Południową, Litwę, Luksemburg, Łotwę, Malte, Meksyk, Niemcy, Norwegię, Nową Zelandię, Polskę, Portugalię, Rumunię, Słowację, Słowenię, Stany Zjednoczone, Szwajcarię, Szwecję, Turcję, Węgry, Wielką Brytanię, Włochy oraz Europejski Bank Inwestycyjny i Bank Światowy (Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju).

Prospekty informacyjne, ich skróty, tabele opłat, dane o ryzyku inwestycyjnym i podatkach dostępne są na stronie www.union-investment.pl.



SEWERYN SOFIYS



RADEK PASTERKI



JERZY DUDEK



DOMINIK PISAREK



SEWERYN SOFIYS



SEWERYN SOFIYS

Z ŻYCIA KOALICJI

Okurczę! Platforma Obywatelska chce posadzić na dwa lata do pierdła **STEFANA NIESIOŁOWSKIEGO**. W tym celu opracowała projekt o tzw. mowie nienawiści, według którego szczególnie odrażające typy mogą trafić za kratki na dwa lata. To całkiem sprytny sposób na pozbycie się z PO Stefana. Byle tylko nie zaczął sypać w więzieniu.

Apropos polityków z Łodzi, która jest wyjątkowo pechowym miastem. Wybitny reżyser David Lynch zarzucił pani prezydent Łodzi Hannie Zdanowskiej mordowanie jego ulubionego polskiego grodu. Musimy wystąpić w obronie pani prezydent. Przecież za jej rządów powstała jakaś kłódka czy coś, za którą wdzięczni obywatele podziękowali specjalną tablicą. A że Lynch zniknął z tego miasta, to tym lepiej. Za bardzo psychodeliczny jest.

Wobronie Zdanowskiej stanęliśmy nie tylko my, ale i Jego Tuskowskiść, który dowcipnie stwierdził, że z tego, co pamięta, to Lynch nie mieszka w Łodzi. No właśnie, a mógłby.

Podobno żeby zostać prezesem PSL, **JANUSZ PIECHOCIŃSKI** odchudził się o 10 kilo i zrobił sobie zęby. Jak to dobrze, że w tej sytuacji pokonał Pawlaka! Bo jak nie, to by było nieszczęście. Upaść mógłby z powrotem, ale z zębami zostałby jak ten Rokita z angielskim.

Ponieważ Piechociński ma nowe zęby, to postanowił nimi trochę pokąsać. Rzuca się i narzeka na koalicję. Ty, Piechot, uważaj, bo ci te siekacze wybiją i głupio będziesz wyglądał.

Gotowość do ustąpienia ze stanowiska ministra infrastruktury zgłosił **SŁAWEK NOWAK**, minister podobny nieco do stopy. Miałby w ten sposób zrobić miejsce Piechocińskiemu, który na transporcie – co potwierdza Adrian Furgalski – się zna. Eee, naszym zdaniem teraz jest fajnie. Ostatnio jechaliśmy pociągiem i mieliśmy bilet na wagon, którego nie było, a w tym, który był zamiast tego, co go nie było, nie było prądu. No gdzie można przeżyć takie fajne przygody? Może jeszcze w Bangladeszu.

Na posiedzenia komisji sejmowych już nikt nie chodzi, a szkoda. Na przykład na komisji transportu gościł prezes PKP Jakub Karnowski i wyznał, że zarabia 60 tys. plus połowę pensji premii plus jakieś tam dodatki. Platfusowi posłowie gęby pootwierali z przerażenia albo zazdrości. A my zrozumieliśmy, co się dzieje z wagonami, które znikają.

Ato dobre! Pracownicy warszawskiego ratusza otwierają i przeglądają wszystkie listy, niezależnie od tego, czy są adresowane do Bufetowej, czy np. radnych opozycji i zawierają skargi na **HGW**. Podobno wszystko jest zgodne z przepisami. Rzeczy niezgodne

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

z prawem w ogóle są zgodne z prawem w warszawskim ratuszu. To ma głęboki sens.

Minister sprawiedliwości się ciska. **GOWIN JAROSŁAW** uważa, że nie ma podstaw, żeby stawiać przed Trybunałem Stanu Jarosława Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobrę. Panie

ministrze, pójdźmy na kompromis. Ziobry nie stawiać, bo trochę zmądrzał. Ale dopóki Kaczor nie pójdzie jego drogą – dorznać watahę!!!

Ito by było na tyle, jeśli chodzi o wiadomości koalicyjne. Dziękuję wszystkim. Igor Zalewski ■





RADEK PASTERNSKI



MAGDA STAROWIEJSKA



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Strasznie lubimy sondaże. Nie, żeby one coś ważnego mówiły, ale zabawne jest oglądanie podniecających się nimi polityków i socjologów. W ostatnim PiS zremisował z Platformą, a jeszcze dwa tygodnie wcześniej prorokowano, że Kaczyński wysadził się na trotylu i już nigdy nie wróci, czego dowodem 12 pkt mniej (w sondażu oczywiście). – Sami jesteśmy zaskoczeni – rozkładała bezzadnie ręce pani z sondażowni. Ech, poszliby do socjologa Markowskiego, on wszystko wytłumaczy i bez badań. W końcu i tak wiadomo, że to wina Kaczora.

I za to, i za pozostałe zbrodnie Kaczafi ma trafić przed Trybunał Stanu. No nie tak od razu. Najpierw Platforma pięć lat przygotowywała wniosek, teraz będzie go z pięć lat przechowywała w Sejmie, potem procedura głosowania – słowem, jak dobrze pójdzie, już w 2020 r. Kaczor trafi przed Trybunał. Albo pójdzie do endokrynologa, bo to podobne terminy.

Ale tak generalnie to astraszy nas rozczarowuje postawa **JACKA KURSKIEGO**. W końcu Kura obiecywał wielką jesienną kampanię Solidarnej Ziobry sp. z o.o., która miała polegać na zalaniu całego kraju billboardami z Ziobrą w wersji rodzinnej: byłiby na nich Pati Koti oraz Zbyszek karmiący własną piersią Delfiną. I na razie nic. Wciąż depilują Zbyszkowi pierś.

Już chcieliśmy napisać, że zamiast **ZIOBRY** z piersią i Delfinem dostaliśmy

Cymę, a i to ubranego, lecz nawet to nieprawda. Otóż Cyma zanikł – nawet w telewizorze go nie ma. No ale skoro to premier techniczny, to może jest w narzędziowni?

Nie rozpaczamy, bo Cyma się z pewnością odnajdzie w którymś z najbliższych programów Lisa. Tym bardziej że PiS podobno ogłosił bojkot tego kulturalnego i nobliwego redaktora. Swoją drogą to nieprzemysłana decyzja. Mogliby się dogadać oraz przekonać i tak zapraszaną tam intelektualistkę, panią Cichopek, by występowała w imieniu Prezesa.

Cóż za cios! Przybiła nas deklaracja **RYSZARDA KALISZA**, że nie będzie kandydował na prezydenta. Kurczę, może jednak da się przekonać, w końcu zainwestował już w nowe oprawki?

Ziofry na plakatach nie ma, za to jest **PALIKOT**, ten, co ma własnego Rucha. Nie do końca rozumiemy, po co takie plakaty, bo jak wygląda (ś)winiarz z Biłgoraja, to wie każdy. A jak nie, to niech sobie w poniedziałek program Moniki Olejnik obejrzy. Palikot ma u niej abonament.

No i w zasadzie to by było na tyle, Szanowni Państwo. Siedzieliśmy na gościnnych łamach „Uważam Rze” prawie dwa lata, zdążyliśmy was wszystkich zanudzić, odetchniecie więc z ulgą. Najmocniej przepraszamy jednak wszystkich, których nie zdążyliśmy obrazić. To przez niedopatrzenie. Spróbujemy to jeszcze kiedyś nadrobić. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY.



Z INNEJ PERSPEKTYWY.

Volenti non fit iniuria



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Dzień, w którym artykuł redaktora Gmyza o śladach trotylu na smoleńskim tupolewie zatrzęsł Polską, dla polityki ma znaczenie szczególne. Rozstrzygnął on bowiem, moim zdaniem, na całe osiem lat, czyli aż do roku 2020, o rządach Platformy i Donalda Tuska w Polsce. Wraz z ukazaniem się tego tekstu zmienił się wyraźny trend poparcia wyborczego, który obserwowaliśmy od kilku miesięcy. Rok obecny od początku był zły dla rządzącej partii. Kryzys światowy plus pasmo nieudanych posunięć zwieńczonych aferą Amber Gold, wydawało się, na trwałe odwrócił dobrą passę Donalda Tuska. Do tego doszło kilka dobrze przyjętych posunięć PiS takich jak zwrócenie się ku sprawom gospodarczym zwieńczone udanymi dyskusjami o gospodarce i służbie zdrowia. Sprawilo to, że wynik wyborów 2015 mógł być sprawą otwartą. Więcej, można było sądzić, że bezalternatywność PO w polskiej polityce przechodzi do historii. I wtedy niczym grom z jasnego nieba pojawiła się zmienna reakcja byłego

premiera Kaczyńskiego na artykuł w „Rzeczpospolitej”. Górę raz jeszcze wzięła jego zapalczywość i brak cierpliwości. Zamiast odczekać celem lepszego poznania faktów, a także stanowiska prokuratury, były premier wolał powiedzieć swoje, wyprzedzając wszystkich. Efekt był piorunujący. Nawet życzliwi zwykle komentatorzy nie kryli zaskoczenia. A zwyczajni obserwatorzy przecierali oczy i uszy. Dziś widać już wyraźnie, jak dalece było to niezręczne posunięcie. Notowania PiS poszybowały w dół w sposób trwały, niepozostawiający złudzeń, że mamy do czynienia z odwróceniem trendu przyjaznego Kaczyńskiemu. A dzieje się to w dniach, gdy słyszymy o trudnościach z ustaleniem budżetu Unii oraz o horrendum w lecznictwie. Znak to widomy, że wyborcy nade wszystko dosyć mają szaleństwa. Sprawia to, że PiS staje się swoistą sektą polityczną pozbawioną szans na przejęcie władzy. Pogłębi to niestety dojrztokowość polskiej polityki i bezkarność kacyków PO wykazujących się ogromną arogancją w sposobie sprawowania władzy. ■



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

Gdy statek tonie, wśród oficerów wszczyna się zamęt. Jeśli organizacja jest zła – kapitan traci kontrolę nad sytuacją. W Polsce „kapitanowie” to po prostu marionetki tych, co w Magdalence zdecydowali o przyszłości Polski. Tych, co opijali sukces. Wymieńmy parę nazwisk: Adam Michnik, Lech Kaczyński, Czesław Kiszcak... Przymowne przy okazji rzecz charakterystyczną: w salonie śp. Lech Kaczyński był całkiem nieźle widziany. Jarosław znacznie gorzej – bo Go NIE było w Magdalence. Służby specjalne mają dziś „swoje” partie – mają i „swoje” mafie. Gdy 20 lat temu czytałem pana Waldemara Łysiaka trylogię „Dobry”, „Lepszy”, „Najlepszy”, myślałem, że to fantazja autora „Konkwisty”. Dziś wszyscy widzą, że była to przenikliwa wizja terażniejszości i przyszłości. Przypominam, o czym pisał uczestnik tych obrad, pan Bogdan Lis, że w Magdalence zapadła decyzja, że „Prawica w Polsce nigdy nie zostanie dopuszczona do władzy”. Toteż partie prawicy są nieustannie ośmieszane, zwalczane, niedopuszczane do TV –

natomiast bezpieczeństwa tworzy rozmaite partie udające „prawicowe”. A to Unię Wolności, która w USA byłaby na lewym skrzydle demokratów, a to już zupełny dowcip: akcję wyborczą „Solidarność” – czyli prawicowy... związek zawodowy! Potem nabrali doświadczenia: założona przez czterech generałów PO przez dłuższy czas udawała partię konserwatywno-liberalną – choć nie obniżyła żadnego podatku, a zajmowała się walką z dopalaczami, kibolami, hazardem – na podstawie ustaw przygotowanych przez... PiS. PiS utworzony z PC poprzez wstawienie śp. Lecha Kaczyńskiego na posadę ministra, który udawał partię konserwatywno-państwową – i głosował za przyjęciem traktatu lizbońskiego, Jarosław Kaczyński negocjował traktat w Brukseli, a śp. Lech Kaczyński go podpisał – odsłaniając ideowego przeciwnika eurosocjalizmu, JE Wacława Kłausa. Co to jest prawica? Prawica chce powrotu do cywilizacji europejskiej, opartej o zasady odwrotne od głoszonych w Brukseli. Najważniejsza z nich brzmi: „Chcącemu nie dzieje się krzywda”. O łamaniu tej zasady będę tu pisał. ■



Jarosław Kaczyński na równi pochyłe



Generałowie Platformy udawali konserwatywnych liberalistów

Kiedy Chuck bierze kredyt?

Na co dzień i od święta.

Ty też bądź jak Chuck Norris,
przyjdź do Banku Zachodniego WBK
i weź kredyt na co tylko sobie życzysz.



☎ 1 9999
bzwbk.pl



Bank Zachodni WBK

Szczegóły oferty, informacje o opłatach, prowizjach i oprocentowaniu dostępne w placówkach BZ WBK i pod numerem 1 9999. Decyzja kredytowa uzależniona od wyniku badania zdolności kredytowej. Opłata za połączenie z numerem 1 9999 zgodna z taryfą danego operatora. Stan na 02.11.2012 r.

[Kup książkę](#)

WYSSANE Z PRASY

Ada Fijał, satelita Joanny Horodyńskiej, w programie o modowych stylizacjach gwiazd, w „Super Expressie” ogłosiła, że moda jest jak psychologia, bo może dużo o nas powiedzieć. Te śmiałe słowa zatrzęsły podstawami diagnozy psychologicznej. Podobno zdarza się, że pod ubraniami staramy się coś ukryć – „kiedy mamy zły dzień, ubieramy się jak szare myszki, a kiedy chcemy zwrócić na siebie uwagę – wychodzimy w czerwonej sukni na czerwony dywan”. Błyskotliwa teoria ma tylko jeden słaby punkt – czy dwie czerwienie się ze sobą nie zlewają?

Jak donosi tygodnik „Rewia”, strój maskujący być może potrzebny będzie Robertowi Kozyrze, który dorobił się własnego stalkera. „Bogaty biznesmen z Trójmiasta” ponoć wyczekuje na jurora „X Factor” pod siedzibą TVN i okazjonalnie grozi śmiercią lub kalectwem. W świetle niedawnych doniesień o prześladowcy Małgorzaty Foremniak i planowanym zabójstwie Moniki Olejnik, gwiazdy stacji mogą już urządzać wewnętrzne konkursy na najbardziej zdeterminowanego nienawistnika, a TVN powinien chyba pomyśleć o jakimś pojemnym bunkrze.

Podczas gdy jedni nie śpią ze zgrzyzoty, inni zarywiają noce z powodu Macieja Maleńczuka. Tak jak właściciel bydgoskiego hotelu, który po imprezie muzyka musi remontować jeden z pokoi. Impresario gwiazdora tłumaczył potem „Super Expressowi”, że wcale nie odbyła się tam żadna demolka, tylko kulturalne spotkanie towarzyskie, a że czasem „ktos za mocno oprze łokieć o szafkę albo wychylając się przez okno, urwie firanek”, to już zupełnie inna sprawa. Teraz jest nam wstyd. Kilka wypalonych dziur i dwa zniszczone meble i od razu winna jest gwiazda rocka! A tymczasem po prostu przyjaciele Maleńczuka to same niezdary. —nt



LITERATURA

Szwedzi fetują swojego wieszczą

August Strindberg dla Szwedów jest tym, kim dla Polaków Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński razem wzięci. Ojcem nowoczesnej literatury, mostem między lokalną tradycją a europejskimi salonami, wieszczem wadzącym się z narodową mitologią, ale też uciekającym w okultyzm. – U Strindberga jest wszystko, co dla nas ważne: ludowość, natura, rodzina, seks, pory roku, miłość, przyzwoitość – mówi Christina Araskog z Nordiska Museet w Sztokholmie, gdzie można oglądać wystawę „Pisarz, artysta, fotograf”. Feta z okazji stulecia jego śmierci trwa niemal cały rok 2012 nie tylko w Szwecji. – To nasz literacki produkt eksportowy – przekonuje Jan Karro z Instytutu Szwedzkiego, który zajmuje się promocją pisarza. —jt

Majątek Amber Gold pod młotek

PIENIĄDZE

Rzecznicy Narodowego Banku Polskiego oszacowali wartość 57 kg złota znalezione w gdańskiej firmie na 9,3 mln zł. To niewiele w porównaniu z kwotą, jaką spółce Marcina P. powierzyli skuszeni wysokimi zyskami Polacy.

Szacowanie łącznej kwoty zobowiązań Amber Gold wciąż trwa. Pod koniec września gdański sąd informował, że wierzycieli spółki jest co najmniej 15 tys., a wartość wymagalnych zobowiązań to ok. 700 mln zł. Skargi do prokuratury

poszkodowani przez firmę klienci mogą jeszcze składać przez najbliższy miesiąc.

Syndyk masy upadłościowej Amber Gold szacuje wartość majątku spółki na ok. 112 mln zł. W zeszłym poniedziałek rozpoczęto licytację samochodów należących do firmy. Zainteresowanych było ponad 150 osób, ale sprzedano tylko 20 z 44 wystawionych aut, łącznie za 1,3 mln zł. Aukcja, na której łącznie mają zostać zlicytowane 134 pojazdy. W tym tygodniu na licytację ma też trafić sprzęt z biur gdańskiej firmy o wartości ok. 4–5 mln zł.

Sąd ogłosił upadłość likwidacyjną Amber Gold 20 września. Marcin P. usłyszał siedem zarzutów, m.in. oszustwa znacznej wartości. Grozi mu kara 15 lat więzienia. W poniedziałek gdański sąd zdecydował, że były szef firmy spędzi kolejne trzy miesiące w areszcie.

Na „sukcesie” Amber Gold chcieli skorzystać też inni. Teraz wygląda na to, że firmy, które oferowały Polakom inwestycje w produkty oparte na złocie, są w finansowych tarapatkach. —Agnieszka Kamińska

Dział Peryskopu przygotował
Paweł Gadaczek